

DRUKARZ POLSKI

ORGAN STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarz. Drukarzy bezpłatnie
Abonament dla niecżłonków 1 złoty kwartalnie
Konto czekowe: P. K. O. Poznań Nr. 211 540

Redaktor odpowiedzialny: **Leon Szczepaniak.**

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, ulica Franc. Ratajczaka 13, parter
Ogłoszenia za 1-łamowy wiersz milim. 25 gr.
dla członków wiersz milimetrowy 10 groszy

Nr. 9 | **Poznań, we wrześniu 1929** | **Rok V**

POPRAWIA SIĘ I JEST — GORZEJ

Czytamy w „Głosie Pracy Polskiej", co następuje:

Wokoło słyszy się obecnie narzekanie na ciężkie czasy, cięższe niż przed kilku laty. Narzekają szczególnie robotnicy. Są jednak w Polsce ludzie, którzy dowodzą, że idziemy ku poprawie, że jest — coraz lepiej. Wyda się to niejednemu żartem złośliwym. Tymczasem twierdzenie o tej poprawie powołuje się na cyfry urzędowe, stwierdzające rzeczywiście taką poprawę w produkcji w ciągu ostatnich trzech lat.

Według tej statystyki liczba czynnych zakładów w przemyśle przetwórczym w ciągu trzech ostatnich lat zwiększyła się z 4 342 na 4 628. Liczba robotników zatrudnionych w górnictwie zwiększyła się ze 134 tysięcy do 154 tys., w hutnictwie — z 43 na 67 tysięcy, w przemyśle przetwórczym — z 392 na 576 tysięcy, przyczem pełny tydzień pracowało przed trzema laty tylko 279 tys. robotników, obecnie — 431 tysięcy. Podobne cyfry dla produkcji wykazują, że produkcja rudy żelaznej powiększyła się z 26 do 52 tys. tonn na miesiąc, węgla z 2 miljonów 978 tys. tonn na 3 miljony 565 tys. tonn, surowego żelaza — z 27 na 62 tys. tonn, stali — z 63 na 123 tys. tonn.

A więc jest coraz lepiej? Niestety — nie. Wobec tego cyfry te są kłamstwem? Także nie. Czem więc to wytłomaczyć?

Zachodzi tutaj wielkie nieporozumienie w traktowaniu cyfr i stosunków życiowych. Liczba zatrudnionych w przemyśle robotników rzeczywiście powiększa się. Nie oznacza to jednak bliskiego końca bezrobocia, gdyż **ludność Polski zwiększa się corocznie o około 400 tysięcy dusz** i przyrost ten przypada głównie na ludność ubogą, która musi żyć z pracy. Poza tem mamy setki tysięcy bezrolnych, małorolnych i robotników dworskich, którzy wobec parcelowania wielu majątków tracą na wsi i wielu z nich musi szukać jej w miastach. Emigracja z Polski, szczególniej do krajów zamorskich, jest coraz bardziej utrudniana, zmniejsza się też emigracja do Francji i innych krajów europejskich. A przed wojną emigrowało corocznie z Polski na stałe i dorywczo, miljon ludzi, dziś zaś niewięcej jak około 180 tysięcy.

Tem się tłomaczy dlaczego przy coraz większej liczbie zatrudnionych coraz trudniej znaleźć można pracę.

I ci pracujący nie odczuwają również by im było lepiej niż przed trzema laty, chociaż statystyka wykazuje, że pracują przeciętnie więcej dni w tygodniu a więc powinni więcej zarabiać. Pomimo zwiększenia się cyfry zarobków dochody rodziny robotniczej są niższe w stosunku do wzrastającej drożyzny.

Od roku 1927 podrożały: węgiel o 31%, drzewo — 32%, skóry i obuwie — 12%. Są to cyfry urzędowe. **W praktyce wzrost drożyzny jest znacznie większy.** Te 400 tysięcy przyrostu rocznego ludności w Polsce zwiększa wydatki ogólne na wyżywienie i inne koszty utrzymania o conajmniej 100 milj. zł. Na wsi odbywa się to w ten sposób, że ludność rolnicza więcej zjada tego co produkuje, mniej, sprzedaje i wobec tego mniej może kupować wyrobów przemysłowych.

Również i zwiększenie się produkcji różnych surowców i towarów nie jest jednoznacznie ze zwiększeniem się dochodów i majątku narodowego.

Powiększyło się znacznie wydobycie węgla **ale sprzedajemy go zagranicę po coraz niższych cenach.** Podobnie jest z cukrem i ten zwiększony wywóz odbija się na podwyższeniu się cen na rynku wewnętrznym dla pokrycia coraz większych strat na eksporcie. Wywozimy niby więcej różnych rzeczy, ale jeszcze więcej musimy przywozić i mamy coraz większy deficyt w naszym bilansie handlowym.

Zwiększona produkcja żelaza i stali nie oznacza również sama przez się powiększenia się ogólnych dochodów ludności Polski. Przez cały czas wojny światowej i przez szereg lat po wojnie nie budowano w Polsce wcale nowych domów, fabryk, dróg kolejowych, lądowych, nowych maszyn i t. p. Przedwojenne budynki i urządzenia niemogą trwać wiecznie i z każdym rokiem coraz więcej ich ulega zniszczeniu i muszą być zastępowane nowemi. Długie jeszcze lata będziemy musieli prowadzić te inwestycje żeby odrobić zniszczenia wojenne i zaniedbanie lat powojennych.

Tak się przedstawia prawda o położeniu gospodarczem w Polsce. Niby poprawia się **a jest — coraz gorzej.** Nie jest to żaden dowcip złośliwy a smutna prawda. Ludność Polski zwiększa się o wiele szybciej niż przybywa chleba i pracy dla niej. Dochody ogółu ludności zwiększają się ale — jeszcze szybciej rosną jej wydatki. Robimy postępy ale — coraz bardziej pozostajemy w tyle, bo inne kraje idą szybciej od nas po tej drodze a my w dodatku mamy do odrobienia ogromne zaległości.

Po wojnie przebudowaliśmy gruntownie ustrój polityczny, urzędy państwowe i gminne, stworzyliśmy masę nowych instytucyj, nowych praw i nowych — wydatków. Ziemia zaś w Polsce pozostała ta sama, tak samo a często gorzej uprawiana niż przed wojną, nie ulepszyliśmy odpowiednio do innych krajów naszych maszyn, dróg i organizacji pracy, mamy dużo mniej niż przed wojną pieniędzy, droższy kredyt.

To wszystko trzeba sobie przypomnieć, żeby zrozumieć przyczyny dzisiejszej naszej biedy i zrozumieć, że w Polsce wiele trzeba dokonać i wiele zmienić, żeby naprawdę było lepiej.

ZE LWOWA

Wielka idea, oparta na prawdzie zwycięży rychlej czy później. Tą wielką ideą życia organizacyjnego drukarzy polskich jest Stowarzyszenie Drukarzy, oparte na prawdzie i potrzebach członków pod wzgl. wsparciowem i ubezpieczeniowem na starość, śmierć i t. d. Stowarzyszenie, mimo intensywnego zwalczania przez klasowców, rozwija się znakomicie, zdobywa nowe tereny w Polsce, nie szachrajstwem, nie przekupstwem międzynarodówki, ale szczerą ideą. Duch polski Stowarzyszenia zwycięża.

Dowodem tego niech będzie, że Stowarzyszenie pertraktuje z kolegami warszawskiemi, krakowskiemi i innych miast, celem których jest połączenie się ze Stow.

Ostatnim faktem jest Lwów. Otóż koledzy lwowscy po dokładnem zaznajomieniu się z naszą ideą i statutem wykonawczym, postanowili przyłączyć się w liczbie kilkudziesięciu do Stow., a dowodem tego jest poniższa odezwa z podpisami komitetu organizacyjnego:

Do wszystkich

Drukarzy, Introligatorów, Chemigrafów i Litografów w Małopolsce.

Od dłuższego czasu daje się u nas zauważyć brak organizacji drukarzy i pokr. zawodów we Lwowie, — którаby była apolityczną, opartą na tendencjach czysto zawodowych, gdzie praca oparłaby się na współpracy z kapitałem, a nie walki z nim, i gdzie nie byłoby na celu wywoływanie strajków, krępowanie osobistej swobody, rozrzutna gospodarka finansowa, dyletanckie załatwianie spraw organizacyjnych, co staje się obecnie powodem rozłamu.

Nasza organizacja nie będzie organizacją jednostanową lecz samodzielną organizacją opartą o własne fundusze, pochodzące li tylko ze składek członkowskich.

Celem jej będzie:

a) obrona i popieranie interesów materjalnych i moralnych swych członków,
b) zbliżenie ideowe pracodawców i pracobiorców na polu podniesienia sztuki graficznej,
c) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, choroby, nieszczęśliwych wypadków, emerytury, śmierci, przeprowadzki i w razie powołania na ćwiczenia wojskowe.

Zwracamy się zatem do wszystkich zdrowo myślących drukarzy i wykwalifikowanych pracowników zawodów pokrewnych do wstępowania w nasze szeregi. Przystępujemy tem samem do założenia Stow. Druk. i pokr. Zawodów na Kresach Wschodniej Rzeczyposp. Polskiej — analogicznie do już istniejącego Stow. Druk. i pokr. Zaw. Polski Zachodniej. Zaznaczamy, że tym, którzy zgłoszą się do dnia 15 października 1929 r. postanawiamy udogodnić przystąpienie przyznając od 1—5

lat praw zależnie od przedłożonych kwitarjuszy innych organizacyj zawodowych.

Komu więc dobro własne na sercu leży, niech skorzysta z tej sposobności i wstąpi w nasze szeregi.

Wnioski i zgłoszenia oraz wszelkie zapytania należy przesyłać piśmiennie pod adresem: Wacław Łukaszkiewicz, Lwów, Gdańska 14.

KOMITET ORGANIZACYJNY:

Mieczysław Szyjkowski, W. Łukaszkiewicz Michał Jaworski, Oskar Leon Drucker, Bol. Lebrecht, Aleksander Dobrowolski, Władysław Feldman, S. Kuttenplon, Wilhelm Ladziński, Jan Żuczkowski.

Kolegom lwowskim w pracy nad odrodzeniem życia organizacyjnego wśród drukarzy polskich, zasyła ogół drukarzy - stowarzyszeniowców Szczęść Boże!

KOMUNIKATY WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

Regularne płacenie składek uprawnia każdego członka w razie bezrobocia, choroby i t. d. do pobierania wsparć przewidzianych w ustawie. Jednakowoż zachodzą wypadki szczególnie w miesiącach latowych, że członkowie zgłaszający swe bezrobocie, po stwierdzeniu ewidencji, nie są w prawie do żądania wsparć, a to z powodu, że nie uiścili wszystkich przewidzianych składek. Wobec tego zwracamy uwagę wszystkim, którzy zaniedbują wpłacanie składek, ażeby je możliwie zaraz uregulowali i nadal byli wzorem w uiszczaniu ich, a tem samem unikną niepożądanych skutków.

Kasa zapomogowa Stow. Druk. i pokr. zawodów w Polsce wypłaciła w miesiącu **lipcu** 1929 r.:

wsparć bezrobocia	412,50 zł.
wsparć choroby	65,— „
wsparć ćwiczeń wojskowych	90,— „
wsparć emerytury	60,— „
Razem wypłacono wsparć	627,50 zł.

Kasa zapomogowa Stow. Druk. i pokr. zawodów w Polsce wypłaciła w miesiącu **sierpniu** 1929 r.:

wsparcia bezrobocia	1 039,25 zł.
wsparcia choroby	240,— „
wsparcia ćwiczeń wojskow.	24,— „
wsparcia emerytury	60,— „
Razem wypłacono wsparć	1 363,25 zł.

KOMUNIKATY OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Z okazji 5-lecia założenia Stowarzyszenia Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, które przypada w sobotę, dnia 19 października r. b., uchwalił zarząd uczcić ten dzień w gronie koleżeńskiem. Włącznie z tą uroczystością postanowiono uczcić zacnych jubilatów, którzy w tym roku obchodzili 25-lecie pracy zawodowej, t. j. wiceprezes Wydz. Gł. kol. Jan Przybylski, chemigraf, oraz Józef Spychał, linotypista. Szczegółowy program zostanie później podany do wiadomości.

Celem pokrycia choć w części kosztów, postanowił zarząd pobrać od członka, biorącego udział w uroczystości, 3,— zł.

Apelujemy do Szanownych Członków, aby w zrozumieniu własnem i umocnieniu ideologji Stowarzyszenia, jaknajliczniej przyczynili się do podniesienia uroczystości.

Szanownych Członków, biorących udział, prosimy należytość wpłacać oficynowym kasjerom lokalnym, skarbnikowi kol. Stefanowi Murawie lub w sekretarjacie Wydziału Głównego, ul. Franciszka Ratajczaka 13, do dnia 5 października r. b.

ZEBRANIE PLENARNE

odbędzie się

w sobotę, dn. 21 września 1929 r., o godz. 19 w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, 2 dom ogrodowy, II p.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Komunikaty Zarządu.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Sprawa 5-lecia istnienia organizacji oraz uczczenia 25-lęcia pracy zawodowej 2 członków.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Zamknięcie.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Kandydatami na członków okręgu poznańskiego są: Józef Paruzel, maszynista z Gniezna; Sew. Kaptur, składacz z Poznania i Teofil Ciecióski, składacz z Poznania.

Bibljoteka okręgu pozn. Stowarzyszenia Drukarzy otwarta w każdy piątek od godziny 6 — 7 wieczorem, w lokalu „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, 2 dom ogrodowy, II. piętro.

Adresy Zarządu Okręgu Poznańskiego: prezes: Jan Otulakowski, Poznań, Gen. Umińskiego 7a, I. ptr., lewo. sekretarz: Leon Pieprzyk, Poznań, Wielkie Garbary 9. skarbnik: Stefan Murawa, Poznań, Wały Jana III. nr. 10.

KSZTAŁCENIE KADR RZEMIEŚLNICZYCH

Tworzyć instytuty psychotechniczne — Dlaczego w warsztatach a nie w szkołach? — Potrzebne są szkoły, lecz wyższego typu.

Zawód nasz, jak wogóle całe rzemiosło traktowane jest w Polsce z pobłażliwością. Spojrzmy tylko na kresy wschodnie, a po większej części i centralne województwa. Młodzież nasza przechodzi albo do szkół średnich, których zazwyczaj nie ukończą i wychodzi z nich na zwykłego gryzipiórka, albo też opuszczając szkołę powszechną, zasila kadry robotników. Rzadko pamięta się o rzemiośle, które, jak w państwach zachodnich, odgrywa w życiu danego narodu bardzo poważną rolę.

Rząd nasz zdaje sobie doskonale sprawę z tego, dlatego w dążeniu do stworzenia silnego stanu rzemieślniczego stara się jak może. Niestety kroczy fałszywą drogą, zakładając różne, tak kosztowne zresztą i mało pożytku przynoszące szkoły zawodowe.

Szkoły zawodowe chybią zupełnie celu. Po pierwsze nigdy się uczeń nie wyuczy w nich praktycznie tak jak w warsztacie, potem zaś są one bardzo kosztowne dla państwa, a temsamem dla tak już przeciążonego różnemi podatkami społeczeństwa.

Bydgoska szkoła graficzna sprowadziła niedawno intertyp. Jak horendalną sumę państwo na ten luksus wyrzuciło wynika choćby z tego, iż intertypów w Polsce niema, a po drugie, jest wielkie pytanie, czy ten typ maszyn u nas się wogóle przyjmie. Później zaś ręce młodzieży żądne są zabawki i, chociażby nie wiem jaki dozór był, maszyna w krótkim czasie stanie się zbyt **kosztowną zabawką tej szkoły,** na którą przecież społeczeństwo pieniądze łożyło... i z której chciałoby mieć korzyści a nie szkodę.

Jaką więc wartość przedstawia taki „pomocnik", który przeleciał obok jakiejś precyzyjnej maszyny, gdy jej potem w żadnych warsztatach nie znajdzie? A pamiętać należy, iż rzemiosło jak i inne dziedziny życia gospodarczego są organizmem żywym i rozwijającem się stopniowo. Nim więc u nas intertyp się zaprowadzi, upłynie pół wieku! linotyp — oto krzyk starej i nowej mody!

Szkoły zawodowe nigdy nie wypuszczą z swoich murów pracownika praktycznie dobrze wyszkolonego, tak, jak nie mogą się wykazać drukarenki, nie posiadające nasamprzód siły do kształcenia, a następnie dostatecznego materjału. Życie wykazało, iż szkoły przygotowują dobrze teoretycznie, **w praktyce zaś wydają pracownika bardzo lichego.** A jak daleko od teorji do praktyki, tego dowodem nasza nowa sala sejmowa: Teoretycy twierdzili, iż powiększenie jej daje gwarancję dobrej akustyki, gdy tymczasem w praktyce wypadło zgoła coś innego... Dlatego **o racjonalnej pracy i życiowem doświadczeniu w warsztatach szkolnych mowy być nie może.**

Co zaś do samych szkół zawodowych, wchodziłyby w rachubę tylko szkoły wyższego typu, wyposażone bogato w materjał, jak je np. w Niemczech spotykamy. Nasze obecne szkoły zawodowe nadawałyby się dobrze tylko jako szkoły dokształcające. W wyższych szkołach natomiast uzupełniałby swe wiadomości już wykwalifikowani pomocnicy i mistrze. Poziom tych szkół podnieść należałoby w kierunku przystosowania nauki do potrzeb zawodu przedewszystkiem w fizyce i chemji. A takie szkoły dałyby dopiero pracownika wykształconego praktycznie i teoretycznie, jakiego dzisiejszy postęp czasu wymaga.

Kształcenie uczni odbywać się musi bezwarunkowo w warsztatach rzemieślniczych, a uzupełniać wiadomości może uczeń w szkołach dokształcających. Nasze szkoły zawodowe, **są za biednie wyposażone.** Należy brać pod uwagę, iż uczeń musi się od samego początku zżyć z tem środowiskiem, w którem mu później pracować wypadnie. O ile zaś chodzi o poziom w naszych zakładach graficznych, to w miarę wzrastania ogólnego dobrobytu w kraju, podniosą się one i gospodarczo i ekonomicznie, a temsamem podniesie się i wartość nauki w nich. Bezwzględnie należałoby **zakazać kształcenia uczni w „kurnikach",** gdzie pierwszy lepszy **laik,** mający kupkę grosza otwiera budę, gdy tymczasem **pojęcia niema o sztuce graficznej!**

Z zagadnieniem powyższem związana jest sprawa przyjmowania uczni w naukę, czyli do zawodu. Z punktu widzenia naukowego sprawa ta jest bodaj najważniejsza. Dziś już same świadectwa szkolne nie stanowią o wartości danej jednostki. Jedynie zdolności intelektualne, które ustalić może tylko psychotechnika, decydować mogą o wyborze zawodu. Zagadnienie to ważne jest nietylko dla samego zawodu drukarskiego, ale i dla innych zawodów. Wynika stąd konieczność jak najszybszego organizowania instytutów psychotechnicznych, któreby określały zdolności danych jednostek przed przyjęciem ich w zawód. Znikliby tzw. „fuszerzy", którzy rzemiosłu tylko szkodę przynoszą.

Jan Kauczor.

WYCIECZKA ZW. ZAW. DRUKARZY „PRACA POLSKA" NA P. W. K. W POZNANIU



JEDNA Z GRUP WYCIECZKI, ZŁOŻONA Z PRACOWNIKÓW ZAKŁ. DRUKARSKICH GALEWSKI I DAU ORAZ „COTTY" W WARSZAWIE W TOWARZYSTWIE CZŁONKÓW STOW. DRUKARZY W POZNANIU

Z WYCIECZKI DO „KABLA POLSKIEGO"

Aby zainteresować swych członków i dać im możność poznania rodzimej wytwórczości, zorganizował Zarząd Stowarzyszenia Drukarzy okręg Bydgoszcz, wycieczkę naukową do fabryki „Kabel Polski" w Kapuściskach Małych.

We wtorek, dnia 20 sierpnia po południu, zebrała się spora liczba uczestników, skąd „per pedes" wyruszono szosą Fordońską do fabryki. Na miejscu przyjął wycieczkę p. dyr. Łaniewski b. serdecznie, proponując, celem dokładniejszego objaśnienia podział na trzy grupy. Pierwszą grupę objął p. inż. Łaniewski, drugą dyrektor ruchu p. Spałaler, trzecią zaś kierownik oddziału p. Łaminik.

Na wstępie dowiadujemy się, że fabryka po pożarze została na nowo odbudowana i znacznie rozszerzona, sprowadzono szereg najnowszych maszyn, uruchomiając kilka nowych oddziałów. Fabryka zatrudnia 550 pracowników i pracuje na 2, względnie na 3 zmiany, stosownie do zamówień. Kolejno zwiedzamy dział za działem. Przewodnicy objaśniają szczegółowo przy każdej maszynie, jaką ona spełnia funkcję. Wziąwszy w rękę gotowy produkt, zdawaćby się mogło, że to nic wielkiego, jednakowoż, gdy się weźmie pod uwagę, przez wiele maszyn przejść musi surowiec, zanim dostanie swój wygląd, przyznać trzeba, że jest to praca bardzo skomplikowana. Surowiec przechodzi przez różne skrętarki, z którego wyciąga się linki druciane różnej grubości, od zwykłego kabla telefonicznego aż do podziemnego o wysokiem napięciu. Skręcony drut dostaje następnie pancerz ołowiany (aby nie rdzewiał), dalej izolację gumową, względnie papierową, stosownie do jakiego celu ma służyć, w końcu oblewa się go asfaltem i kredą, poczem gotowy już produkt nawija się na duże bębny, które dźwigiem mechanicznym transportowane są z fabryki do składnicy i dalej na wagony kolejowe. Na koniec zwiedzamy olbrzymie magazyny z surowcem drutu, papieru, nici różnego koloru i chemikalij do wyrobu gumy i t. d.

Mimo dużej konkurencji tak zagranicznej, jak i krajowej (w Polsce istnieją 3 fabryki: w Krakowie, Warszawie i Bydgoszczy), fabryka prosperuje dobrze i możemy być dumni z tego, że produkcja wyrobów polskich z dnia na dzień robi duże postępy i jest nadzieja, że w niedługim czasie wyeliminuje zupełnie obce fabrykaty.

Po przeszło 2-godzinnem zwiedzaniu, uczestnicy wycieczki, dziękując pp. przewodnikom za wyczerpujące objaśnienia, udali się w powrotną drogę do domu.

Sprostowanie.

W ostatnim numerze „Drukarza", w sprawozdaniu z półrocznego walnego zebrania **okręgu bydgoskiego** zaszła pomyłka, mianowicie: sekretarzem okręgu został wybrany **Świątek Władysław,** a nie Świątek Alfons.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Trawiony od kilku lat chorobą, umarł nagle nasz nieodżałowany i wielce ceniony kolega wśród ogółu drukarzy poznańskich, ś. p. Stefan Kula.

Zmarły był wzorem koleżeńskości, którą zjednywał sobie wśród współkolegów łagodnym i szczerym charakterem. Był typem drukarza inteligentnego. Niejednokrotnie ubolewał nad panującemi obecnie stosunkami w drukarstwie i z tego też powodu starał się być jaknajprzykładniejszym dla młodszego pokolenia drukarskiego. Pracował, mimo że dokuczała mu choroba, pracował do ostatniej chwili, bo gdy miał udać się do domu na odpoczynek po pracy, rażony został atakiem, a w dwie godziny później zakończył swój pracowity żywot. Zmarły osierocił żonę i córeczkę. Ogół zaś drukarzy poznańskich stracił w Nim zacnego i szanowanego kolegę.

Żegnamy Cię zacny przyjacielu i kolego, a ziemia polska, której byłeś prawym obywatelem - patrjotą, niechaj Ci będzie lekką!

KRONIKA

Strajk w drukarni „Dla Wszystkich" w Poznaniu wybuchł w ostatnich dniach i trwał przez 2 dni. W oba dni nie wyszedł tamże drukujący się dziennik „Prawda".

Tłem strajku było niewypłacanie zarobków.

Teorja i praktyka. W drukarni „Kupiec" w Poznaniu jest zastępcą zastępcy kierownika tow. Wawrzynkiewicz. Ten oto pan piastuje też urząd wiceprezesa klasowego Związku Zawodowego. W czasie, gdy kierownik był na urlopie tow. W. zabronił wysyłania chłopca po śniadanie, na co poprzednio od lat już zezwalał sam właściciel. Kol. linotypiści przedstawili jemu, że śniadanie, które rano o godz. 5 biorą z domu w gorączce wysycha. Gorączka ta jest w linotypach większą, aniżeli w innych działach. Nic nie pomogło, zakaz został podtrzymany. Powołującego się na swe dotychczasowe prawo i koleżeńskość, kol. F. zwolniono z pracy! Tak to w praktyce wygląda hasło: proletarjusze wszystkich krajów łączcie się, jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego!

Egzaminy dla uczni w zawodzie graficznym w Poznaniu, rozpoczną się w drugiej połowie września. Kandydatów zgłosiło się około 50. Korporacja poraz pierwszy wprowadziła prócz teoretycznego, egzamin praktyczny. Wprowadzono to na skutek interwencji Stowarzyszenia, które domagało się egzaminów praktycznych.

PIERWSZY WSZECHPOLSKI KONGRES GRAFICZNY

W dniu 8 września r. b., nastąpi w Poznaniu otwarcie pierwszego wszechpolskiego kongresu przemysłu graficznego. W czasie obrad, obliczonych na trzy dni, wygłoszone będą następujące referaty z dziedziny potrzeb i spraw przemysłu graficznego:

„Etatyzm w przemyśle graficznym", p. Edward Pawłowski, Poznań; „Zadania korporacyj przemysłu graficznego w Polsce", p. Henryk Borkowski, Warszawa; „Ujednostajnienie podstaw kalkulacji", p. Łucjan Bogusławski, Warszawa; i „Kształcenie młodzieży graficznej" pp. Jan Kuglin z Poznania.

Zapowiedziany kongres przemysłu graficznego będzie pierwszym od chwili odrodzenia Polski.

Zjazd w Poznaniu będzie radził nad sposobami usunięcia przeszkód, które nie pozwalają polskiemu przemysłowi graficznemu, żeby zajął w kraju należne mu miejsce i w rozwoju swoim dorównał przemysłom graficznym innych państw.

KONGRES REKLAMOWY W NIEMCZECH

W sierpniu odbył się w Berlinie międzynarodowy kongres reklamowy, w którym brało udział kilka tysięcy osób, w tem około 30 Polaków. Międzynarodowy Związek Reklamowy z siedzibą w Nowym Jorku istniejący od 25 lat, obchodził w tym roku 25-letni jubileusz istnienia. Kierownictwo kongresu spoczywało w rękach b. kanclerza Rzeszy Niemieckiej dr. Luthera. Na kongresie wygłoszono kilkaset mów w języku niemieckim, angielskim i francuskim. Z Polaków wygłosił referat: „Uczciwość w reklamie", p. Chwatczyński z War-

szawy. Mowy wygłaszali przedstawiciele wszystkich trzech grup, należących do związku a mianowicie wytwórcy reklamy (dziennikarze, malarze, reklamiści zawodowi), pośrednicy (biura ogłoszeń), jak wreszcie odbiorcy (przemysłowcy i kupcy, korzystający z wszelkiego rodzaju reklamy). Referaty pierwszych dwóch grup interesowały głównie zawodowców. Oświadczyli oni jednomyślnie, że istnienie i rozwój firm zawdzięczają w pierwszym rzędzie odpowiednio zastosowanej reklamie. Były spory co do wartości poszczególnych rodzajów reklam, przeważało jednak ogólnie zdanie, że pierwszeństwo w tym względzie należy się bezspornie reklamie gazetowej. Zwłaszcza amerykańscy przemysłowcy zwracali uwagę na to, że 60 do 90 proc. ich budżetu reklamowego stanowią ogłoszenia gazetowe, zaś reklamę świetlną plakatową i t. d. uważają nieraz jako konieczne jej uzupełnienie.

Równocześnie ze zjazdem otwartą została w Berlinie wystawa reklamowa, która trwać będzie do 8 września r. b. Na wystawie przeważają eksponaty gazetowe. Powtarzają się tam częściowo stoiska, z zeszłorocznej wystawy prasy w Kolonji. Wystawa mieści się w Charlottenburgu w wielkich dwóch halach.

Bezpośrednio po kongresie berlińskim otwarto niemniej uroczyście międzynarodową wystawę plakatów w Monachjum. Podczas otwarcia przemawiali przedstawiciele z Ameryki, Anglji, Szwajcarji, Danji, Holandji a także z Polski przedstawiciel „Para“ p. Krajna. W wystawie biorą udział 34 państwa, w tem także Polska, której dział prezentuje się bardzo okazale. Nieprzeciętną wartość eksponatów polskich podkreślił przy otwarciu wystawy jeden z mówców programowych prof. Glas, bardzo pochlebnie wyrażając się o artystach naszych, zwłaszcza Gronowskim, Jastrzębowskim, Norblinie i t. d.

Wystawa sama jest niewielkich rozmiarów, eksponaty poszczególnych państw nie przekraczają liczby 20, poza Niemcami, którzy wystawili kilka stoisk i poza Monachjum, które to miasto specjalnie silnie jest reprezentowane.

Z wystawy artystów monachijskich podnieść należy piękną wystawę ziomka naszego p. Walentego Ziętary (rodem z Kruszwicy), który mieszkając od lat 20 w Monachjum cieszy się tam wielką popularnością i należał do inicjatorów i współorganizatorów wystawy.

W OBRONIE CZYSTOŚCI JĘZYKA POLSKIEGO

„Poradnik Językowy“.

W jednem z poważnych pism warszawskich prof. Adam Antoni Kryński apeluje gorąco do ogółu społeczeństwa w sprawie pożytecznego pisma „Poradnik Językowy“, egzystującego od 24 lat, mającego na celu szerzenie znajomości języka ojczystego i troskę o jego poprawność. Wartościowe to pismo, mało popierane przez szerszy ogół, chyli się do upadku z braku dostatecznej liczby prenumeratorów.

„Wydaje się wprost niemożliwem, — pisze prof. Kryński: — i niedopuszczalnem, ażeby pismo, sprawom języka ojczystego poświęcone, istnieć dzisiaj przestało“.

„Do czynnego udziału w tej potrzebie powinna skłonić myśl zasadnicza, że chodzi tu o utrzymanie organu, którego zadaniem jest troska rzetelna o język ojczysty“.

Apel profesora Kryńskiego bardzo gorąco przemawia do społeczeństwa. A szczególnie odczuć i zrozumieć go winni wszyscy drukarze, tak przedsiębiorcy, jak i kierownicy drukarń i wogóle pracujący w zawodzie drukarskim.

Po wszystkich krańcach Rzeczypospolitej rozbrzmiewa dziś słowo polskie, słowo żywe i drukowane. Czasem roi się od dziwolągów językowych, obcych naleciałości, zachwaszczających czystość języka polskiego.

Sprawa czystości języka polskiego nie może być obojętna szczególnie dla drukarzy, a więc wszyscy zgodnie staną winni na apel profesora Kryńskiego i poprzeć sprawę „Poradnika Językowego“ przez zaprenumerowanie go.

Potrzeba — jak pisze prof. Kryński — zaledwie 150 prenumeratorów „Poradnika Językowego“, by pismo nadal mogło kontynuować swą pożyteczną działalność. 150 prenumeratorów! Czyż wśród sfer drukarskich nie znajdzie się tak małej gromadki chętnych? Trzeba się tylko zainteresować tą sprawą i dołożyć trochę rzetelnych chęci.

Zachęcając innych do prenumerowania „Poradnika Językowego“ — nie tylko rozszerzy się zakres swych wiadomości — lecz przyczyni się to w dużej części do podtrzymania pisma, które ma zadanie odchwaszczać nasz piękny język z rusycyzmów, germanizmów i innych naleciałości, które go szpecą i kaleczą.

Spełnijmy to szczytne zadanie!

Prenumerata „Poradnika Językowego“ wynosi rocznie zł 8,— za 10 zeszytów wraz z przesyłką.

Prenumeratę należy przesyłać wprost do Redakcji w Krakowie lub wpłacać na konto P. K. O. nr. 404 600.

ROZMAITOŚCI

Niezwykłe dzieło. Nakładem międzynarodowego związku robotniczego w Amsterdamie ukazała się w tych dniach broszura, która zdolna jest wywołać potężne wrażenie. Tytuł dzieła brzmi: „Nigdy więcej wojny“, a treść jej składa się z około pięćdziesiąt stronicowych fotografij poległych i rozszarpanych żołnierzy podczas wojny światowej. Ryciny te wywołują wrażenie nader wzruszające, których widok nie zaleca się ludziom o delikatnych nerwach, natomiast tym, którzy posiadają silne nerwy i pogłębić chcą pojęcie swe o całej grozie wojennej. Objaśniający, z polotem napisany tekst rzeczonego dzieła, drukowany jest w sześciu językach.

Trzy tygodnie więzienia za jeden egzemplarz gazety. Szofer H. w Landsberg nad Wartą, w Niemczech, zdarł ze skrzynki gazetowej egzemplarz wydawnictwa „Neumärkisches Volksblatt“ i rzucił go na ulicę. Za to skazał go miejscowy sąd karny na trzy tygodnie więzienia.

Podwójny alfabet w Turcji. Turecki minister oświaty wydał odezwę protestującą, zwracającą się przeciwko dalszemu używaniu arabskich liter w tureckiej korespondencji prywatnej. Minister oświaty zaznaczył w swej odezwie, że każdy mieszkaniec Turcji obowiązany jest posługiwać się nowym tureckim alfabetem, a korespondencja prywatna powinna być również załatwianą pismem łacińskiem. Dalsze pisywanie listów, prywatnych dokumentów oraz książek literami arabskiemi w każdym razie jest zakazane i narodu tureckiego niegodne.

ZŁOTE MYŚLI

Talent kształci się w spokoju życia prywatnego — charakter w wirze życia publicznego.

†

W środę, dnia 4 września r. b. o godz. 18,30 umarł nagle członek Stowarzyszenia Drukarzy, ś.p.

Stefan Kula

przeżywszy lat 53.

W Zmarłym straciła organizacja nasza prawego członka, a ogół stowarzyszeniowców dobrego i szczerego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Stowarzyszenia Drukarzy okręg poznański

Za liczne nadesłane nam życzenia z okazji ślubu naszego, składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze staropolskie

Bóg zapłać!

K. Przybylski z żoną.

Poznań, w wrześniu 1929.

Kalendarzyk tygodniowy

stosowany przy kwitowaniu składek. (Tłuste liczby oznaczają tygodnie, zwyczajne datę)

1	**2**	**3**	**4**	**5**	**6**	**7**	**8**	**9**	**10**	**11**	**12**	**13**	**14**	**15**	**16**	**17**	**18**	**19**	**20**	**21**	**22**	**23**	**24**	**25**	**26**
5	12	19	26	2	9	16	23	2	9	16	23	30	6	13	20	27	4	11	18	25	1	8	15	22	29
styczeń				luty				marzec					kwiecień				maj				czerwiec				

27	**28**	**29**	**30**	**31**	**32**	**33**	**34**	**35**	**36**	**37**	**38**	**39**	**40**	**41**	**42**	**43**	**44**	**45**	**46**	**47**	**48**	**49**	**50**	**51**	**52**
6	13	20	27	3	10	17	24	31	7	14	21	28	5	12	19	26	2	9	16	23	30	7	14	21	28
lipiec				sierpień					wrzesień				październik				listopad					grudzień			

Wydawca: Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy i P. Z. w Polsce. — Drukarnia Polska S. A., Poznań, św. Marcin 70.